ROK IV. numer dziesiąty, październik 1929. ROK IV.
Cena numeru 30 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem Mali Apostołowie i mali Święci.



Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6. PKO. № 405.898

SPIS RZECZY: Tereso Święta! (wiersz) — Królowej Różańca Świętego w hołdzie miłości. — Droga Dziecięctwa Duchowego Św. Teresy od Dzieciątka Jezus. — Róże misyjne św. Teresy od Dz. Jezus. — Msza św. wynagradzająca. — Apostolstwo wśród Żydów. — Sprawozdanie z dorocznej uroczystości ku czci bł. Bronisławy, dnia, 1, 2. i 3 września b. r. — Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane. —
Mali Apostołowie i Mali Święci: Ulubieniec Najśw. Marji Panny Błogosławiony Herman Józef. —

Warunki prenumeraty „RÓŻ"

Prenumerata wynosi kwartalnie 90 gr. z przesyłką pocztową 1·05 zł., rocznie 3·60 zł. z przesyłką pocztową 4 zł. 20 gr. Pieniądze przesłać można na konto czekowe P. K. O. Kraków **№ 405.893** lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy.

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawiać się będzie o godzinie **wpół do 8-mej rano** w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

OD WYDAWNICTWA.

Uprzejmie zwracamy się do wszystkich Abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Abonenci nieregularnie płacący i zwlekający z uiszczeniem prenumeraty, utrudniają rozwój pisma i wyrządzają szkodę tak wydawnictwu jak i Czytelnikom.

Zaproszenie do współpracy nad nowym kalendarzem na rok 1930.

Przewielebne P.T. Duchowieństwo oraz wdzięcznych Czcicieli świętej Teresy od Dz. J. obdarzonych zdolnościami literackiemi, upraszamy o łaskawe nadsyłanie odpowiednich artykułów i nowel różnej treści do Kalendarza św. Teresy od Dz. J. na rok 1930.

Wydawn. „Róż św. Teresy".

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że **opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem** najzupełniej się poddajemy. *Red.*

NIHIL OBSTAT

X. Dr. J. Rychlicki
cenzor

W Krakowie 28 września 1929.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Teodora Bończa Tomaszewska.

Rok IV. Kraków, październik 1929. Nr. 10.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI
Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

Tereso Święta!

(3. października)

Tyś odchodząc przyrzekła w dziecięcej szczerości,
Że niebo będziesz spędzać aż do końca świata
Tu na ziemi, łask róże siejąc w obfitości
Dla wszystkich, których troska i boleść przygniata.

I spełniasz obietnicę swą podziśdzień wiernie,
Słyniesz we wszystkich krajach z cudów swych nadmiaru,
Usuwasz nam litośnie z drogi życia ciernie,
Nie szczędząc swym czcicielom niebieskich swych darów.

Dziś Twych Imienin święto; dziś łaskawsze Niebo
Na wszystkie Twoje prośby, jęki i westchnienia;
O wzrusz się naszej duszy i ciała potrzebą!

Wyproś nam ducha wiary, miłości, nadziei,
Daj niewinności drogą kroczyć do zbawienia
Wsród życia doczesnego burz, walk i zawieji!

X. Mateusz Jeż

Królowej Różańca Świętego
w hołdzie miłości.

Każdą porę roku i każdą niemal życia chwilę zaczyna i kończy świat chrześcijański aktem miłości i czci dla najlepszej naszej Matki Najśw. Marji Panny. Pierwsze kwiaty wiosny, pierwsze różyczki w pączkach jeszcze przynoszą serca kochające na ołtarz Marji, śląc Jej majowe pozdrowienia. A kiedy w jesieni wysila się ziemia, aby ostatnie wydać kwiecie i listki wonnych róż opadają za zimnym wiatru powiewem i tę ozdobę ręka kochająca stawia na ołtarz Królowej Różańca świętego. Październik jest zatem miesiącem opadających róż, które się ścielą w hołdzie miłości pod stopy Niepokalanej Dziewicy. Któż z nas nie rozumie tej przepięknej nauki, jaką nam daje natura? Wszyscy Święci zachwycali się nią i ona pobudzała ich do coraz lepszego życia. Więc wszyscy powinniśmy się wysilać, jak wysila się ziemia, aby na każdą chwilę życia naszego przynieść jaką ozdobę na ołtarz Najśw. Marji Panny.

Miłości kwiat, pełen uroku i wdzięku niech wznosi się ku Tej, która była Lilją padolną, w Jej miłości czerpie ożywczą rosę, aby go nie spalił żar południa. A kiedy róże oblatywać zaczną z naszego wieńca i wtedy spieszmy przed ołtarz Najśw. Dziewicy i złóżmy je u stóp Królowej Różańca świętego.

Miesiąc różańcowy, ileż on nowych nasuwa nam myśli i uczuć! „Zdrowaś Marjo, łaski pełna, Pan z Tobą!" wyszeptały po raz pierwszy usta anielskie przed dwudziestu wiekami, przynosząc z nieba wielkie poselstwo na ziemie, nadzieję zbawienia. Odtąd nieustannie wznoszą się ku niebu te pozdrowienia tak rzewne, proste i słodkie dla każdej chrześcijańskiej duszy. W trzynastym wieku szeptały je usta bł. Bronisławy, którą brat Jej stryjeczny św. Jacek uczył modlitwy różańca świętego. I Ona wiła ten wieniec różany i wplatała weń całe życie swoje, dlatego ono takie piękne i bogate w owoce łaski. Za Jej przykładem i my starajmy się, aby, gdy usta wymawiają słowa tej najpiękniejszej ze wszystkich modlitw pozdrowienia anielskiego w różańcu, serce nasze rozważało tajemnice Jezusa i Marji i wplatało je w każdą chwilę życia naszego. Wszyscy przeżywamy chwilę radości i szczęścia, choćby one krótkie były i przemijały szybko. Może to są one ta-

jemne nawiedzenia Boże, z których nie zdajemy sobie nieraz sprawy, lecz odczuwamy, że spokój i szczęście nadziemskie zalewają duszę naszą. O! nie pozwólmy im przejść bez śladu, lecz złączmy je radosnemi tajemnicami różańca, podzielmy się naszą radością z Jezusem i Marją, a zbierzemy z niej bogate owoce na wieczność. Marja nauczy nas pokory w chwilach szczęściach w pierwszej tajemnicy, dzielenia się z drugimi naszą radością i zasługiwania na nią przez czyny chrześcijańskiej miłości w drugiej, w trzeciej nauczy nas przyjmować Jezusa do serca, uwielbiać Go i wydawać się na Jego usługi, w czwartej tajemnicy składać radośnie ofiary, jakich Bóg od nas żąda, gdyż one nigdy nie dosięgną tej miary, jaką Ona za nas złożyła w Najdroższym Synu Swoim. W piątej wreszcie tajemnicy nauczy nas Marja szukać Jezusa jak Ona Go szukała, może wśród łez i boleści, ale zawsze skutecznie.

A gdy cierpieniem i smutkiem nawiedzi Bóg dusze nasze, aby upodobnić nas do Jezusa, będziemy wić drugą część bolesną różańca i z krwawymi łzami Chrystusa w Ogrojcu złączymy nasze łzy, nasze cierpienia fizyczne z Jego biczowaniem, upokorzenia z cierniową koroną, ciężar krzyża naszego osłodzimy sobie spojrzeniem na Chrystusa, dźwigającego krzyż na górę Kalwarji, a gorycz śmierci złączeniem się z Jezusem za nas umierającym.

I znowu w chwilach triumfu i szczęścia wić będziemy chwalebną część różańca, łącząc się z Chrystusem triumfującym i w niebowstępującym aż do chwili, w której zawoła nas, byśmy dzielili Jego chwałę w niebie. W tej intencji przyjmować będziemy z Marją Ducha najśw. i Jego dary do serc naszych, polecać będziemy Matce Wniebowziętej nasze ostatnie chwile na tej ziemi, a królującej w niebie, nasze wytrwanie w dobrem i wieczną koronę chwały.

Tak więc Królowej Różańca świętego
W hołdzie miłości
Nieśmy Jej chwile życia naszego,
Smutku, radości,
Niech z nich się wieńce różane wiją,
Dla chwały Twojej: Zdrowaś Marjo!

S. A.

X. W. Kwiatkowski.

Droga Dziecięctwa Duchowego Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus.

(Ciąg dalszy.)

Na czem polega ćwiczenie się w miłości?

5. Czyniąc wszystko z miłości, trzeba ciągle uśmiechać się do Boga. Delikatność w miłości.

Radości czy boleści są to wogóle bardzo małe tylko rzeczy, które dusza dziecka może ofiarować dobremu Bogu. Tak więc, aby im nadać więcej wartości — bo w oczach miłości one nigdy nie mają jej dosyć — starała się św. Teresa włożyć w nie całą delikatność możliwą. Takie też było ciągłe staranie św. Teresy, i nic tak nie ujmuje jak właśnie ta delikatność jej miłości ku Bogu.

Przedewszystkiem nie chciała, aby z jej przyczyny Bóg miał mieć kiedykolwiek jaką przykrość, a ponieważ, gdy się kogoś wielce kocha, odczuwa się zawsze przykrość na widok jego cierpień, Święta czując, że jest bardzo umiłowaną od Boga, wysilała się, aby w jaki sposób ukryć przed Nim swoje cierpienia. Nie było to wprawdzie u niej jak pewną grą, pewną fikcją miłości, bo wiedziała dobrze, że nic nie ujdzie oka Bożego, ale, jak ona to gdzieś zauważa, gdy się kocha, czyni się i mówi niedorzeczne rzeczy, a jej miłość nie mogąc się inaczej wyrażać, przejawia się w ten tkliwy sposób.

I dlatego w obliczu każdego poświęcenia i cierpienia wyrobiła sobie nałóg, aby się uśmiechać. Ona także uśmiechała się do dobrego Boga, gdy ją doświadczał, i tem więcej się uśmiechała, im więcej zdawał się ją doświadczać. I w ten uśmiech wkładała ona najczystszą swą radość, czyniąc z niego swoje niebo tu na ziemi. Ona śpiewała:

„Mojem niebem jest uśmiechać się ku Bogu, którego uwielbiam, gdy On chce się ukryć, aby doświadczyć mej wiary; uśmiechać się i czekać, aby na mnie jeszcze spojrzał; oto moje niebo.

Ona uśmiechała się do pewnego umartwienia, które było dla niej w szczególniejszy sposób przykre aby, jak mówiła, dobry Bóg jakoby oszukany wyrazem jej twarzy, nie wiedział, ze cierpiała.

Ona uśmiechała się do wszelkiej woli Bożej. „*Ja go tak kocham, mówiła, że zawsze jestem zadowolona z tego, co mi przysyła.. Wszystko co On czyni, jest mi miłe... Mój Boże, Ty mnie napełniasz radością tem wszystkiem, co czynisz.*"

Ona nie chciałaby dać swemu Ojcu niebieskiemu nawet sposobności, aby jej odmówił czegokolwiek, czując, że mógłby mieć z tego powodu choć najmniejszą przykrość. Dlatego też nie prosiła nigdy dla siebie o żadną łaskę doczesną z obawy, żeby jej pragnienie nie było zgodne z upodobaniem Bożem — a gdy posłuszeństwo zmuszało ją do tego, umiała tak się urządzić, żeby zostawić dobremu Bogu zupełną wolność wysłuchania jej lub niewysłuchania, oświadczając Mu, że jeżeli jej nie wysłucha, ona jeszcze więcej kochać Go będzie. Albo też zwracała się do Najśw. Panienki, która, jak mówiła, stała poza jej życzeniami i polecała je lub nie polecała Bogu, stosownie do tego co uważała za dobre.

Być może że wobec takiej delikatności jej miłości, niejeden będzie się usmiechał. Ale taki raczej, jeżeli choć trochę poznał z doświadczenia Serce Naszego Pana, jeżeli kiedykolwiek choć trochę poznał głębokie szczęście duszy kochającej, że może się nazwać dzieckiem Bożem, jeżeli choć cokolwiek poznał miłość Bożą, będzie z całego serca błogosławił i dziękował Dobroci Bożej, która w swem Miłosierdziu niewymownem pozwala nędznemu stworzeniu na tak czułe stosunki z Jego nieskończonym Majestatem. Taki będzie prosił dla siebie samego o łaskę, aby coraz to lepiej mógł kosztować tajemnicy, która jest objawiona tylko maluczkim i pokornym.

Tymczasem będzie się strzegł, aby nie potępiać u innych odmiennego sposobu postępowania względem łask doczesnych, chybaby miały one być przeszkodą do nabycia dóbr wiecznych. Prosząc Boga o takie dobra, możemy Mu być przyjemni, a Święta z wysokiego nieba zdaje się takie prośby popierać, jak o tem świadczy wielka liczba łask doczesnych otrzymanych za jej pośrednictwem. Przed śmiercią jednak uprzedziła, że będzie postępować w niebie jak na ziemi, i zanim przedstawi Bogu swe prośby, będzie zaglądała w oczy Boże, aby się przekonać, czy Mu się podoba to, o co Go prosi.

Jeżeli zaś chcemy wiedzieć ostatnią rację takiej delikatności i wspaniałomyślności w miłowaniu Boga, jedno słowo

wyrwane ze serca św. Teresy powinno całą tajemnicę objaśnić.

„Gdy ujrzę przy mej śmierci Boga tak dobrego, który będzie chciał mnie otaczać Swą czułością przez całą wieczność, i gdy pomyślę, że nie będę mogła Mu już nigdy więcej dowieść mej miłości przez ofiary, nie mogłabym znieść tego, gdybym nie uczyniła na ziemi wszystkiego co można, aby Mu sprawić przyjemność."

Z powyższą nauką św. Teresy zgadzają się też pisarze duchowni, tak starsi jak i nowsi. Między innymi O. Semenenko tak pisze: „Znakiem działania Ducha św. przeciwnym obawie jest spokój i bezpieczeństwo, pewność, że się wszystko stanie co Pan Bóg zamierzył, co Pan Bóg chce. O cóż nam innego chodzi? My na to żyjemy, żebyśmy spełniali wolę Bożą; nam o to tylko chodzić powinno, żeby poznać, ukochać i spełnić ją. Kiedy wiec bierzemy się do dzieła z Panem Bogiem; to jesteśmy pewni, że ono sie stanie, niema i nie może być żadnej obawy, trwogi, bo cała nasza ufność w Bogu, w Jego działaniu. Jedną tylko możemy i powinniśmy mieć trwogę — o własną czynność. Nie o rzecz, czy ją będziemy mieli czy nie, ale żebyśmy jej nie popsuli naszą czynnością, własną nie będąc wiernymi we współdziałaniu naszem. Trzeba się bać o siebie, gdyż widzimy, jak inni popsuli i psują i jakeśmy zwykli psuć; ale do tej trwogi powinna być przymięszana pewna ufność, że Pan Bóg ustrzeże, a właśnie dlatego ustrzeże, że się lękamy i o to prosimy, a więc ufność w Nim całą pokładamy...."

„Gdzie duch Boży, tam niema smutku, tam zawsze wesele. To właśnie główny dar Ducha św. A dlaczego? Bo kto z Bogiem działa, zawsze chce tego tylko, co Bóg chce; Jego wola zupełnie z wolą Bożą zjednoczona; o to jedynie prosi, żeby się wola Boża stała. Więc jakikolwiek będzie rezultat, czy się rzecz uda, czy nie uda, jemu wszystko jedno, bo zawsze stało się tak, jak Pan Bóg chciał; owszem, jeśli się nie uda, to tem, więcej zadowolony: 1) bo się stało to, co Bóg chciał, a 2) bo w przeciwności tem większy może dać dowód zgodzenia się z wolą Bożą i swojej miłości." C. d. n.

Tereniu mała, niech w każdej porze,

miłuje dziatwa Dzieciątko Boże.

Róże Misyjne św. Teresy od Dz. Jezus.

Na kilka miesięcy przed śmiercią pisała św. Teresa: „Gdy Pan zabierze mnie do siebie, błagam Was, nie ustawajcie ni dnia w modlitwie, bo tam tego pragnąć będę, czego tu, na ziemi pragnęłam: miłować Jezusa i uczyć Go kochać."

Mała Święta nalega, mówiąc o swem pragnieniu: „nie będę bezczynną w niebie; mojem pragnieniem jest ciągła praca dla dusz i Kościoła — błagam o to Boga, będąc pewną że mnie wysłucha. — Jedynem pożądaniem mem, to uczyć ludzi miłości Boga i wyznaję, gdybym w niebie czynić tego nie mogła, wołałabym wygnanie nad mą ojczyznę!"

Z pewnością św. Teresa opsypuje szczególnemi łaskami, spuszcza cudne róże na tych czcicieli swoich, którzy urzeczywistniając Jej najgorętsze marzenia, — dania Bogu księży, misjonarzy — czynią się żebrzącymi apostołami, odmawiającymi sobie nietylko zbytku, ale i rzeczy niezbędnych. —

O! drodzy czciciele św. Teresy — przeczytajcie te śliczne przykłady — Dajcie i innym do czytania, a wzbudzą one podziw, pragnienie, — a może i wyrzuty w sercach Waszych. . . .

„W ciągu 20 lat wpłacałam składki z zarabianych pieniędzy w pewnem towarzystwie ubezpieczeniowem; dzisiaj otrzymałam pierwszą premję, którą z radością przesyłam, ku czci św. Teresy, prosząc Ją o opiekę; — początkowo ofiarę tę zamierzałam obiecać drogiej Świętej, jeśli będę wysłuchaną . . . ale wolę okazać Jej mą wielką ufność i wysłać odrazu tę część Róży Misyjnej, którą będę się starała corocznie odnawiać."

A oto list dziękczynny:

„Z jakąż radością przesyłam księdzu prałatowi ten przekaz. — Cały rok jest więc zapłaconym! — Składajmy dzięki świętej Siostrze: te 240 franków, — to dar wdzięcznego serca dla świętej Teresy, która na skutek modlitw, wróciła władzę w nogach młodej dziewczynie, leżącej od 6 u miesięcy!"

„Jedna znajoma przyniosła mi wczoraj 120 franków jako część Róży Mis. W ofierze tej wziął udział pewien muzułmanin, prosząc o przysyłanie mu Biuletynu Dzieła św. Piotra Ap.; osoba, która ofiary te zebrała, prosi usilnie o modlitwy za nawrócenie tego poganina; chce pozyskać jeszcze jednego

wyznawcę islamu, studenta, który z wielkiem zainteresowaniem słucha odczytów religijnych twierdząc, że gdyby nie wyznawał żadnej religji, zostałby katolikiem, lecz skrępowany jest tradycją i więzami rodzinnemi. — Z pewnością przyjaciele misji pamiętać będą o tych duszach pogańskich."

A więc naprzód! Do wysiłków naszych dołączajmy zawsze ofiarę i modlitwę, pomnąc na słowa Patronki Misji: „moje uczynki, moje drobne cierpienia wzbudzają miłość Bożą nawet i za morzami."

Pamiętajmy że trzeba się modlić, poświęcać i cierpieć, by ściągnąć łaski Boże na naszych kochanych Seminarzystów — tubylców, gdyż „jedną rzecz tylko mamy tu na ziemi do zrobienia: kochać Jezusa i zbawiać Mu dusze, aby Go wiecznie kochały."

Z Bulletin de St Pierre Ap.
tłóm. M. Popiel

W NIEDZIELĘ dnia 20 października z woli Ojca świętego Piusa XI. Dzień modlitwy i propagandy za misje.

Msza św. wynagradzająca,

„Niebiosa rozpowiadają chwałę Bożą, a dzieła rąk jego oznajmuje utwierdzenie." (Ps. 18. 1.) Niezliczone gwiazdy krążą drogami, wytkniętemi im przez Stwórcę. Cała natura wspaniała, zwierzęta ziemi, ptaki powietrzne i ryby morskie, jednym głosem śpiewają cudowny hymn na cześć Boga. Człowiek, ulubieniec Jego, odważył się i odważa wciąż jeszcze mieszać fałszywy ton w tę pieśń radosną. Przez grzech odmawia człowiek Bogu posłuszeństwa, a chociaż przez to godność Boża, nieodłączna od Jego istoty, nie maleje, to jednak grzech, jako bunt przeciw nieskończonemu Majestatowi Boga, dąży do umniejszenia tej czci, którą jako stworzenie winien jest człowiek swemu Stwórcy.

Ten brak czci powinien być wynagrodzony. Zwróćmy uwagę na potrzebę wynagradzania jednego szczególniej grzechu.

Największą chwałę przynosi P. Bogu ofiara Mszy św. Niezawodnie jest wielu katolików, którzy oceniają należycie ten największy skarb Kościoła św., lecz jak wielu złych i oziębłych nie uczestniczy w tej najświęt-

MALI APOSTOŁOWIE I MALI ŚWIĘCI.
Dodatek do „RÓŻ ŚW. TERESY od Dz. J."
PAŹDZIERNIK 1929. — — — — — Nr. 10.

S. A. N.

Ulubieniec Najśw. Marji Panny.

Bł. Herman Józef

5. Bolesne próby i nowe pociechy.

(Ciąg dalszy).

Gdy jednej nocy patrzył w niebo, podziwiając piękność gwiazd i księżyca, aby od poznania stworzenia podnieść myśl swoją do poznania Stwórcy, wpadł w zachwycenie, w którem widział niewypowiedzianą piękność tej krainy szczęścia wiecznego, z czego jeszcze dokładniej poznał piękność P. Boga.

Z przykładu tego sługi Bożego widzimy, że P. Bóg daje cierpienia nawet tym, których bardzo miłuje, aby się wzbogacili w zasługi na żywot wieczny. Nie zawsze więc cierpienie jest karą za grzechy, lecz może być i dowodem mi-

łości i zaufania ze strony P. Boga. Po winniśmy się zatem pobudzać do ochotnego znoszenia krzyżów, jakie nam Opatrzność zsyła, pamięcią na wieczne radości w niebie, które P. Bóg zgotował tym, którzy Go miłują i którzy z miłości ku Niemu niosą krzyż swój cierpliwie na każdy dzień.

6. Życie bł. Hermana w zjednoczeniu z Jezusem i Marją.

Z nabożeństwa do św. Urszuli i jej towarzyszek, poszedł razu pewnego odprawić Msze św. do jednego klasztoru, w którym były relikwje tych św. Panien, żywił ciche pragnienie, aby mu się dostała głowa jednej z nich. A choć nadaremnie prosił przedtem długo o tę łaskę, po odprawieniu Najśw. Ofiary, oddano mu tę świętą relikwje natychmiast za natchnieniem Bożem, którą z wielką radością przyniósł do swego kościoła. Imię tej św. Panny było Gertruda, co wiedział z objawienia

Innym razem, gdy był u jednej pobożnej pani, która miała dwie głowy tych św Męczenniczek schowane w skrzyni,

ujrzał człowieka, który przez brak poszanowania dla św. relikwji usiadł na onej skrzyni. Herman wzruszony gorliwością życzył mu w myśli, aby ów pogardziciel rzeczy świętych odniósł należną karę. W tej chwili począł buchać tajemny ogień z tej skrzyni, pod wpływem którego musiał uciekać ów człowiek, nie wiedząc, co się z nim działo.

Gdy odprawiał Mszę św. wpadał często w zachwycenie i stał długo przy ołtarzu, nie czując zimna w największe mrozy, cały zatopiony w P. Bogu, jak gdyby w ciele nie był. Słuchała raz takiej Mszy św. jedna zakonna panienka i dziwiła się bardzo, że mógł wytrzymać tak wielkie zimno, stojąc długo przy ołtarzu. W tej chwili ujrzała P. Jezusa stojącego po prawej stronie, rękę jego trzymającego, a po lewej Najśw. Pannę, drugą jego rękę trzymającą i ogrzewającą. Zrozumiała wtedy tajemnicę. Z obecności P. Jezusa i Najśw. Jego Matki w takie opływał pociechy niebieskie i takim ogniem miłości Bożej we-

wnątrz gorzał, że nie czuł zimna zewnętrznego. Również w czasie jego modlitwy, widział jeden zakonnik głowę jego nakształt ognistej kuli, co oznaczać miało gorącość jego miłości i żarliwość w oddawaniu czci P. Bogu.

Przebywając przy jednym klasztorze panieńskim lat kilka, gdy długo Mszę św. odprawiał, powstało przeciw niemu szemranie, że zabiera czas, przeznaczony według klasztornego porządku na inne nabożeństwo i wiele świec się wypala. Słysząc to sługa kościelny, litował się nad nim jako nad świątobliwym zakonnikiem i postanowił sprawdzić ile światła wypaliło się podczas jego nabożeństwa. Idąc raz do miejscowości oddalonej o mile drogi, schował jednę świecę równą z temi, co paliły się na ołtarzu, gdy Herman zaczynał Mszę św. Gdy wrócił i zmierzył świece, przekonał się, że tylko tyle się spaliło, ile zawsze podczas półgodzinnej Mszy św. Powiedział o tym cudzie wszystkim którzy szemrali, napominając ich, aby tego więcej nie czynili.

Niemniej cudowny był i ten szczegół, że dla wielkiej słabości nie mogąc stać długo o swojej mocy i bez częstego posiłku się obejść, podczas Mszy św. stał długo bez zmęczenia, co się zdarzało i wtedy, gdy z miłości innym usługiwał.

Dnia jednego, gdy z wielkiemi pociechami niebieskiemi Mszę sw. odprawił, odszedlszy od ołtarza, stracił nagle tę łaskę nabożeństwa, czem zaniepokojony, wglądał pilnie w sumienie swoje, czy nie obraził czem P. Boga. Nie znajdując żadnego powodu w sobie, wpadł na myśl, że może P. Bóg chciał, aby on tę łaskę otrzymaną opowiedział obecnemu tam zakonnikowi św. Augustyna. I żaraz westchnąwszy modlił się nabożnie, aby, jeśli taka była wola Boża, została mu przywrócona łaska, którą utracił. Ledwie wymówił te słowa, otrzymał ją natychmiast i cieszył się nią długo na każdy dzień, szczególnie odprawiając Najśw. Ofiarę. Opowiedział o tem zakonnikowi temu, prosząc go, aby za życia jego nikomu o tem nie mówił.

Łaski tu wspomniane, któremi tak hojnie opsypywał P. Bóg wiernego sługę Swego bł. Hermana - Józefa, były owocem jego wewnętrznego życia w zjednoczeniu z Jezusem i Marją. Objawić to raczył P. Bóg zakonnicy, słuchającej jego Mszy św., podczas której jedną rękę jego trzymał P. Jezus, a drugą Matka Najśw. I my możemy prowadzić takie życie, podnosząc często serce nasze ku Jezusowi i Marji przez króciuchne westchnienia, ofiarowanie Im spraw naszych i wykonywanie ich w zjednoczeniu z Nimi. Wtedy i na dusze nasze spływać będą obficie łaski Boże, zwłaszcza w czasie Najśw. Ofiary Mszy św. której słuchajmy często i z taką pobożnością, jak bł. Herman to czynił. Aby zaś nie utracić łask otrzymanych, czuwajmy tak pilnie jak on nad sumieniem naszem, strzeżmy się grzechu każdego, a gdy spotkało nas nieszczęście utracenia łaski Bożej przez grzech, starajmy się odnaleść ją jak najprędzej w sakramencie Pokuty.

7. P. Bóg przedłuża życie bł. Hermana na prośbę jednej panienki i objawia jego wielką świątobliwość.

Życie bł. Hermana na tej ziemi dobiegało kresu. Zachorował ciężko w miasteczku jednem, gdzie odwiedzając go jedna święta panienka prosiła za nim P. Boga, aby mu raczył przedłużyć życie o dwanaście lat, na co jej odrzekł P. Jeezus: „Pozwalam ci lat dziewięć, gdyż go tu nie chcę mieć lat dwanaście". Poczem wyzdrowiał Herman i żył lat dziewięć jeszcze, a panienka ona uprzedziła go do nieba, jak sobie tego życzyła. Podczas Mszy św. ukazali mu się aniołowie, niosący dusze jej do przybytków szczęścia wiecznego.

W pobliskim klasztorze cysterskim żyła jedna świątobliwa zakonnica, imieniem Elżbieta. Ona miłując w Bogu zakonników klasztoru w Steinfeldzie, prosiła gorąco P. Boga za jednym zmarłym i wyjednała mu uwolnienie z czyśca. Ten, idąc do chwały wiecznej, pokazał się jej w objawieniu którego Ona prosiła, aby wyjawił, jak wielkie są zasługi

ermana - Józefa, przed Bogiem. Na to odpowiedział jej: „Dla wysokich cnót Józef ma wielkie zasługi.” Innym razem, gdy oznajmił jej Anioł bliską śmierć bł. Hermana, zapytała o niego, na co jej odrzekł: „Wielki to bezwątpienia człowiek, któremu równego, nie ma ten klasztor, niema tam żadnego między zakonnikami, któryby mu zrównał cnotami; czystością duszy i ciała, pokorą głęboką, miłością doskonałą przechodzi wszystkich.”

Ta zakonnica, będąc zaopatrywana olejami świętemi przez zakonnika któ ry pisał ten żywot, prosiła go, aby jaknajlepiej służono w ostatniej chorobie bratu Hermanowi, gdyż nikt nie ujdzie karania, ktoby mu jaką przykrość sprawił.

C. d. n.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Redaktor i wyd. odp Teodora Tomaszewska
Drukarnia mies. „Róż św. Teresy od Dz. Jezus”. Kraków, Batorego 6. Konto P. K. O. Nr. 405.893.

szej ofierze z własnej winy, nawet w niedzielę i święta, kiedy to pod grzechem śmiertelnym są obowiązani.

Zbawiciel świata ofiaruje się ustawicznie na niezliczonych ołtarzach i jako dobry pasterz zachęca do brania udziału w tej ofierze wołając: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę," lecz jak wielu jest obojętnych na to miłosne wezwanie. Wielu nie chce nawet w niedzielę i święta przyjść: biedni, zaślepieni, niewdzięczni!

Lecz oto inni gorliwi przychodzą nietylko, by Jezusowi swą miłość ofiarować i łaski od Niego odebrać, lecz także, by Mu wynagrodzić za winy swych braci. „Panie! — wołają — oto przychodzimy osobno zamiast nich wysłuchać Mszy św. — o daj nam dla nich Twe błogosławieństwo, oświeć i nawróć ich, by Cię poznali i za miłość Twą miłością Ci się odwzajemniali."

A dusz, wynagradzających w ten sposób Panu Bogu liczymy dziś przeszło na miljon: są to członkowie arcybractwa Mszy św. wynagradzającej.

Zapoznajmy się lepiej z celem i korzyściami tego stowarzyszenia, a uznamy, że zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

Główny cel arcybractwa Mszy św. wynagradzającej jest przez powtórne, nadobowiązkowe wysłuchanie Mszy św. w niedzielę i święta lub w dzień powszedni, wynagrodzić zniewagę wyrządzoną P. Bogu przez uwalniających się bez słusznej przyczyny od tego chrześcijańskiego obowiązku w dni nakazane.

Jedna Msza św. może być zastąpiona jedynie przez inną Mszę św. bo niema żadnego dzieła na ziemi, któreby jej wartości wyrównać mogło. Stowarzyszenie Mszy św. wynagradzającej ma zatem wyłączne niejako pole do działania, które mu wśród innych dzieł wynagradzających słusznie daje należne stanowisko.

Jedynym obowiązkiem członków arcybractwa Mszy św. wynagradzającej jest słuchanie drugiej Mszy św. w niedzielę i święta, z tym wyraźnym zamiarem, aby P. Bogu wynagrodzić za tych, którzy zaniedbują swej powinności z powodu niedbalstwa.

Kto z przyczyn fizycznych lub moralnych nie może wysłuchać drugiej Mszy św. **w niedzielę lub święta**, może w ten dzień przyjąć Komunję św. w duchu wynagrodzenia lub **w tygodniu** wysłuchać Mszy św. w dniu dowolnym w tej intencji.

Dekret papieski z dnia 7. września 1911. r. postanowił, że w tych miejscowościach, gdzie w niedzielę bywa tylko jedna Msza św., a w dni powszednie nie odprawia się (jak to n. p. w kościołach filjalnych bywa) tam członkowie arcybractwa powinni odmówić dłuższą modlitwę przed Najśw. Sakramentem w duchu wynagrodzenia przed lub po Mszy św.

Dzieło Mszy św. wynagradzającej zawdzięcza swój **początek** pobożnej wdowie z Paryża w r. 1862., która później wstąpiła do Zgromadzenia PP. Norbertanek w Bonlieu i tamże jako Siostra Róża świątobliwą śmiercią zakończyła życie.*) Dzieło to małe z początku rozszerzyło się wkrótce po wielu krajach Europy, a nawet i w innych częściach świata. Na kongresie eucharystycznym w Liege r. 1882. ogłosił je katolickiemu światu O. Verbek T. J., co rozbudziło niesłychany zapał wśród słuchaczy, którzy uderzeni tą wzniosłą i piękną pobożności myślą, powitali nabożeństwo Mszy św. wynagradzającej z gorącem uznaniem. Dekretem z dnia 27. kwietnia 1886 r. zatwierdził biskup z Walencji bractwo przy kościele św. Anny w Bonlieu; Leon XIII podniósł je brewem z dnia 24. sierpnia 1884. r. do godności arcybractwa. Inne zatwierdzone od Stolicy św. arcybractwa tej samej nazwy i celu powstały w Tongerloo dla Belgji (1890), w. Manschester (1890) dla Anglji, w Bern dla Hollandji (1890), we Fryburgu dla Szwajcarji, w Rzymie dla Włoch, w Pradze na Strahowie, w kanonnji Premonstratensów (1894) dla Czech, w Strassburgu (1906) dla Niemiec, w mieście Palma na wyspie Majorce dla Hiszpanji, w Kanadzie w przeorstwie premonstrateńskiem w Weste de Perc, diec. Grenbay.

I na polskiej ziemi istnieje to zbożne dzieło od r. 1890. mianowicie w Krakowie na Zwierzyńcu przy klasztorze

*) Msza św. wynagradzająca i założycielka tego arcybractwa S. Róża, Norbertanka, skreślił Ks. Dr. B. Grassl. Z. Prem. Nakł. księg. świętego Wojciecha w Poznaniu. Cena 25 gr.

PP. Norbertanek i liczy około 25. tys. członków. Bractwo to, dekretem Najprzew. Wizytatora Apostolskiego, Ks. A. Ratti'ego. obecnie Ojca św. Piusa XI., zostało dnia 1 kwietnia 1919. r. podniesione do godności Arcybractwa z prawem przyłączania do siebie wszystkich bractw tegoż imienia, które wśród narodu i w obrębie państwa polskiego zostały już lub w przyszłości zostaną prawnie ustanawiane. Dotychczas agregowano bractwa w Praszce (z Kaliska) 4 lutego 1921 i w Pyzdrach (pow. Slupecki) 30. listopada 1921. Gorliwi zelatorzy z wszystkich warstw społeczeństwa, duchowni i świeccy pozyskują wciąż nowych członków, a rzewne i pełne zapału listy od tychże są wymownym swiadectwem ich gorliwości.

Jedyny warunek przyjęcia do Arcybractwa Mszy św. wynagradzającej jest być wpisanym do księgi brackiej i otrzymać od upoważnionego dyrektora kartę wpisową.

Członkowie mają szczególny udział we wszystkich modlitwach, dobrych uczynkach i niezliczonych Mszach św. odprawionych lub słuchanych przez wszystkich członków stowarzyszonych.

Trudno znaleść drugie pobożne ćwiczenie, które byłoby tak hojnie ubogacone odpustami, jak Mszą św. wynagradzającą. Dekret z 7. września 1911. wylicza samych odpustów zupełnych 25.

Na pewnym Kościoła św. gruncie stające wznosi się to dzieło błogosławione w skutkach. Trzy wielkie praktyczne zalety cechujące je: jest łatwe, korzystne i stosowne do obecnych czasów. C. d. n.

S. W.



Apostolstwo wśród Żydów,

2) (Dokończenie).

Są tacy którzy się na tem poznają i w tym kierunku nastawiają swą pracę apostolską. Czynią to np. arystokratki holelenderskie, które biorą dyplom uniwersytecki z językiem wschodnim, zanim udają się na Jawę... i tam, na miejscu działania, wśród miejscowej inteligencji, zapoznają się, z jej filozofją i religją. .

W sprawie żydowskiej znamy stronę polityczną i społeczną, religijnej prawie że wcale nie znamy.

Zdaje się, że pan Jelinda, ze swemi „Wspomnieniami chrześcijańskiego żyda" (Autobiografja) winien był wystąpić raczej w języku hebrajskim, jeśli chciał oddziałać na swoich rodaków w wierze.

Apostołowie w tej dziedzinie winni znać język hebrajski, pisma, literaturę hebrajską. Zdaje się, że nowoczesna metoda apostolstwa opiera się na nauce, a nie na tanim sentymencie.

Szczególne zaufanie dla tej pracy wśród żydów mielibyśmy do neofitek, do pań, które z gorliwego judaizmu przeszły na katolicyzm. Podkreślamy: **Z gorliwego** judaizmu. Mamy bowiem wszyscy zaufanie do ludzi wierzących i do ludzi modlitwy, w jakiejby wierze nie żyli..

Na końcu przytaczamy kilka tytułów literatury w sprawie religijnej żydowskiej, coprawda zagranicznej. Może to kto przetłómaczy. W każdym razie, wystawiamy sobie, że artykuły na temat punktów stycznych", choćby dla Róż św. Teresy może pisywać tylko — **teolog-kapłan**, nie mamy dotąd, jako świeccy, dostępu do teologji na uniwersytetach, i możnaby obawiać się w artykułach, bądź co bądź teologicznych, mimowolnych błędów.

Oto literatura:

Pisma. Catholic Gurld of Israel. London W. 11 Chopstow Villas.

2. Bulletin Cathligne de la Question d'Israel i 3. Le Retour d' Israel. Oba: Paris. rue N. D. deo Champo 61 bis.

Są to zagraniczne Arcybractwa Modlitwy za nawrócenie Zydów. Polska centrala: Warszawa Książęca 21. W Wiedniu trzecie: Wien. Burgstr. 37. Arcybractwo jest w ręku zakonnic M. Boskiej Sjońskiej, między któremi są też Polki. Zgromadzenie to chce być w Polsce, i prosi o powołania polskie.

Książki. 1. Życiorys Ks. Ratisbonne i innych neofitów. Ratisbonne założył Zgromadzenie księży i zakonnic MB. Sjońskiej.

2. Historja tych zakonów.

3. Day S. J. Jesos and Catholies. 19 sto. London. 4. The Fulfilment of. Judaism 91 str. London. (Proroctwa i t. d.)

5. Ratisbonne. Odpowiedzi na pytania Żyda. Francuski oryginał i tłomaczenie angielskie.

Otrzymać można w centralach, jakie wymieniłam — warto sprowadzić dla recenzji w artykułach i td. Trzebaby to mieć w polskiem tłumaczeniu.

Poznań Matejki 53. *Kaźmira Berkanówna.*

Sprawozdanie z dorocznej uroczystości
ku czci Błogosławionej Bronisławy
w dniu 1, 2 i 3 września b. r.

Wczesnym rankiem w niedzielę 1. września odprawiona Msza św. o godz. 5. rano, po której nastąpiło wystawienie Najśw. Sakramentu, była rozpoczęciem czterdziestogodzinnego nabożeństwa ku czci bł. Bronisławy. Samo niebo zdało się sprzyjać tej pięknej uroczystości, albowiem gęste mgły opadły niebawem i jasne ukazało się slonko. W ten sposób i sama natura zdała się nam przypominać tę prawdę, że slonko łaski Bożej tylko do tych dostaje się dusz, które uwolniwszy się z oparów starego człowieka przez panowanie nad złemi skłonnościami, stają się jasne i czyste.

Prymarję o godz. 8. odprawił Najprzew. Książę Metropolita, na której Mszę gregorjańską odśpiewały zakonnice. Na wotywie rozlewały skrzypce rzewne uczucia modlitwy bez słów przy akompanjamencie organów.

Na sumę przybyła dość licznie pielgrzymka z Krakowa. Świątynia była wypełniona, jak wogóle na wszystkich nabożeństwach dnia tego. Uroczysta suma, na której śpiewały wdzięcznie dzieci z ochronki SS. Służebniczek, była szczytem kultu pierwszego dnia. W czasie sumy przedstawił Przew. Ks. kaznodzieja w porywających słowach bł. Bronisławę, jako wzór życia prawdziwie chrześcijańskiego, opartego na miłości Boga, bliźniego i umiłowaniu krzyża. Myślą przewodnią kazania były te słowa:

I cóż Ci oddam Panie za Twe hojne dary,
Za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?

Bł. Bronisława żyła miłością Bożą, umierała sobie na każdy dzień, aby żyć dla Boga. Słowa „Ojcze nasz" w modlitwie Pańskiej, nie były dla niej formą słów bez treści, jak dla nas, ale wyrażały gorącą miłość, jaką płonęło Jej czyste serce. Kochała również bliźnich. Wszystkie uczynki chrześcijańskiej miłości tak co do duszy jak i ciała, jak: głodnego nakarmić, ubogiego przyodziać, smutnego pocieszyć, pielgrzyma w dom przyjąć, znaleść możemy w życiu bł. Bronisławy. A że miłość świętych nie gaśnie nigdy, więc Ona i nas kocha. Powinniśmy zatem spieszyć do Niej we wszystkich naszych potrzebach z wielką ufnością.

Bł. Bronisława kochała również krzyż znosząc radośnie wszelkie cierpienia jakie P. Bóg na nią dopuścił. Świat dzisiejszy ucieka przed krzyżem, dlatego czujemy się nieszczęśliwi. Lecz pamiętajmy, że bez wielkiego piątku w naszem życiu, nie będzie wielkiej niedzieli, że do chwały wiecznej tylko przez krzyż dojść możemy.

Powinniśmy szczególną miłością kochać naszych św. Patronów Polskich, czcić ich święte Kości i szczęśliwymi się czuć, że je posiadamy. Tymczasem u nas inaczej się dzieje. Na dwieście tysięcy katolików w Krakowie, może zaledwie pięćdziesiąt tysięcy coś wie, że istnieje bł. Bronisława, ale nie znają Jej życia, gdyż niewiele ich to obchodzi. Na potwierdzenie tej smutnej prawdy podał Ks. kaznodzieja następujący przykład. Pewien pielgrzym spotkał Polaka od 40 lat mieszkającego w Krakowie i prosił, aby go zaprowadził do grobu Świętych, aby mógł uczcić ich relikwje, Zagadnięty odpowiedział, że sam nie wie, czy są w Krakowie ja-

kie relikwje św. i gdzie. Jakiż to wstyd dla nas! Francuzi tak są dumni ze swoich Świętych i tak ich kochają, że o północy i na kolanach zaprowadziliby pielgrzyma do ich grobów. A my? . . . Poznajmy żywot bł. Bronisławy,*) a ukochamy Ją i będziemy się czuć szczęśliwi, że możemy się pomodlić przed Jej relikwjami! Nasladujmy Ją w miłości P. Boga, bliźniego i ochotnem noszeniu krzyża swego na każdy dzień, a z życia naszego ustąpi wszelka gorycz i smutek, a śmierć będzie i dla nas radosną chwilą wyzwolenia i zjednoczenia się z P. Bogiem na wieki.

O godz. 5. odprawiono uroczyste nieszpory, które zakończyły szereg nabożeństw tego dnia. Wśród nieszporów kazanie, przedstawiło nam bł. Bronisławę jako przyjaciółkę Bożą, ponieważ zachowała przez całe swe życie przykazania Boże i przez to zaskarbiła sobie łaskę i przyjaźń P. Boga. Z kolei rozebrał Przew Ks. Kaznodzieja pokrótce przykazania Boże, aby wykazać, jak one w obecnych czasach są zaniedbane . . . Jeśli Ja jestem Bóg wasz, — mógłby się odezwać do nas P. Bóg — gdzież jest chwała Moja?"

A ponieważ trudną jest rzeczą umierać sobie na każdy dzień i nieść krzyż swój za Chrystusem, powinniśmy się uciekać do bł. Bronisławy, jako do przyjaciółki Bożej patronki i orędowniczki naszej, aby nam wyjednała łaski potrzebne.

Dzień 2.

Pierwsza Msza św. i wystawienie Najśw. Sakramentu o godz. 5½. Śpiewano na niej godzinki do Najśw. Marji Panny. Po niej następowały dalsze Msze św. objęte programem nabożeństwa i nadprogramowe, odprawione przez czcicieli bł. Bronisławy. O 10½ uroczysta suma, na której śpiewali chłopcy z zakładu Br. Albertynów. Wśród sumy kazanie o bł. Bronisławie, która jest wzorem dziewictwa Bogu poślubionego. Przew Ks. kaznodzieja starał się rozbudzić w słuchaczach cześć dla tej św. cnoty, dając poznać jej niezrównaną cenę przed Bogiem, u którego wszystko wyjednać może. W końcu zachęcał wiernych, by otaczali się tu na ziemi anielskością i czystością, by kiedyś wraz z dziewicami mogli śpiewać pieśń wiecznej chwały.

Nieszpory uroczyste o godz. 5. Na kazaniu zachęcał Przew. Ks. kaznodzieja obecnych, by obrali sobie bł. Bronisławę za przewodniczkę do Jezusa, by wniknęli w Jej ducha, a przez to stali się naśladowcami Chrystusa w życiu swojem. Stanie się to przez dobry przykład i budowanie się wzajemne, przez spełnianie aktów cnót, szukanie w życiu prawdy Bożej. Wtedy unikniemy sideł szatana i świata i dojdziemy szczęśliwie do kresu naszego, jakim jest Bóg.

Dzień 3.

Msza św. o godz. 5½ i wystawienie Najśw. Sakramentu rozpoczęły trzeci dzień uroczystości ku czci bł. Bronisławy. O 8-mej Msza św. szkolna. Na wotywie śpiewały uczennice szkoły handlowej, które sobie obrały bł. Bronisławę za Patronkę. O 10½ uroczysta suma, wśród której kazanie o bł. Bronisławie, jako o Patronce dobrej sławy. Przew. Ks. kaznodzieja dowodził, że bł. Bronisława, jak wskazuje samo Jej imię, powołana jest od P. Boga na to, aby broniła tych, co pokrzywdzeni są na dobrem imieniu czyli sławie i poparł tę prawdę bardzo pięknym przykładem dotąd nieznanym, który tu w całości podajemy.

W czasie powstania służył w wojsku francuskiem żołnierz - Polak, człowiek bardzo zacny i uczciwy. Przez pewien czas życie płynęło mu spokojnie, cieszył się ogólnem uznaniem tak władzy jak i kolegów. Lecz że szatan i ci, którzy mu służą przez swe nieujarzmione namiętności, wydają nieustanną walkę wszelkiemu dobru, musiał i on przejść przez ciężką

*) *Obszerny żywot bł. Bronisławy po 2.50 można nabyć w klasztorze PP. Norbertanek na Zwierzyńcu).*

próbę. Oskarżono go fałszywie, że jest człowiekiem nieuczciwym i szpiegiem i wtrącono go do więzienia. Gdy znalazł się w celi więziennej, zalał się łzami i prosił Polskich Patronów, aby się wstawili za nim do Boga by odzyskał utraconą niesłusznie wolność. W tem zjawia się przed nim zakonnica w białym habicie i czarnym welonie na głowie i w te odzywa się słowa: „Jestem Bronisława norbertanka, przeznaczona od Boga na to, abym broniła tych, co pokrzywdzeni są na sławie i dobrem imieniu. Czemuż się do mnie nie modlisz? Otóż wiedz że za chwilę staniesz przed sądem i będzie uznana niewinność twoja. Polska zaś po krwawych walkach zmartwychwstanie i będzie się cieszyła wolnością. Mów o tem wszystkim, którzy ukrzywdzeni są na sławie i dobrem imieniu, aby zwracali się do mnie, a ja ich bronić będę."

Po chwili zapukano do drzwi więziennych i dwóch uzbrojonych żołnierzy zaprowadziło naszego więźnia przed sąd wojenny. Gdy rzucił, wzrokiem po sali, poznał w obecnych wielu znajomych, a nawet sam generał, który go miał sądzić, był niegdyś gościem u niego. Gdy odpowiedział na kilka zadanych mu pytań, uznał sędzia niewinność oskarżonego, że nietylko nie zasługuje na karę, ale na podwyższenie awansu za krzywdę mu wyrządzoną niesłusznem posądzeniem. Ażeby to przed wszystkimi okazać, powstał generał ze swego miejsca, zbliżył się do oskarżonego i podał mu rękę. Żołnierz ów, wiedział dobrze, że pomyślny obrót tej sprawy zawdzięczał bł. Bronisławie, dlatego, gdy zajął ponownie swe stanowisko, opowiadał z wdzięcznością to zdarzenie wszystkim nietylko Polakom, ale i cudzoziemcom. A gdy wysłużony powrócił do swoich dóbr wystawił kościół pod wezwaniem Patronki dobrej sławy bł. Bronisławy i głosił do końca życia to, co mu poleciła. Po śmierci jego znaleziono dokładny opis tego zdarzenia, które synowie jego i wnuki dalej rozgłaszali.

Oby naszej Ojczyźnie, za przyczyną Patronki jej bł. Bronisławy, panowało zawsze królestwo Boże, by Ona broniła sławy naszego narodu!

Ostatnie nieszpory i zakończenie czterdziestogodzinnego nabożeństwa, zgromadziły licznie wiernych, jak każdego roku. Z rozmodlonych serc i piersi płynęła potężnie pieśń chwały ku niebu, a bł. Bronisława spełniała w tej chwili posłannictwo aniołów. zanoszą te modły przed tron Boży i niosąc obfite łaski dla swych czcicieli. Przew. Ks. kaznodzieja wyjaśnił nam tajemnicę tej wielkości naszej św. Patronki, że chwała Świętych, chwała nieśmiertelna otacza Jej skronie. Po wielu sławnych ludziach pamięć zaginęła zupełnie, lub można ich imiona odnaleść tylko w księgach starodawnych-a bł. Bronisława nie tylko nie straciła nic ze swego blasku w przeciągu ośmiuset lat, lecz odbiera nieustannie cześć nietylko w Polsce, ale cały Kościół św. wzywa Ją i sławi.

Tajemnica tej wielkości Jej leży w podobieństwie Jej życia do P. Jezusa i do Najśw. Jego Matki. Oderwana jak Jezus i Marja, od dóbr tej ziemi, nie wiązała do nich serca swego, ale rozdawała ubogim wszystko, co miała. Nosiła na swych ramionach krzyż Jezusowy cierpień fizycznych i moralnych z taką miłością i cierpliwością jak On, rozważając Jego Mękę i cierpienia Matki Jego Niepokalanej, stojącej pod krzyżem. To podobieństwo z cierpiącym Zbawicielem daje zaznać bł. Bronisławie tego największego cierpienia, jakiem jest wygnanie ze swego domu. Jak Jezus uchodzić musiał do Egiptu przed swymi prześladowcami, tak i bł. Bronisława dwukrotnie tułać się musiała całemi latami poza klasztorem, uciekając przed dziką hordą Tatarów, w pobliskie lasy.

Wreszcie, jak P. Jezus powiedział o sobie, że pokarmem Jego jest, aby czynił wolę Ojca niebieskiego, tak i bł. Bronisława miłowała Najśw. wolę Bożą i nią kierowała się przez całe życie, przemieniając je w ten sposób w nieustanny akt miłości Bożej.

Uroczysta procesja po kościele, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i ucałowanie św. relikwji zakończyły doroczną uroczystość.

Lecz miłość nasza i cześć dla bł. Bronisławy niech się nie kończy z tym obchodem, wzywajmy Jej wstawiennictwa w naszych potrzebach i módlmy się o uroczystą Jej kanonizację. Starajmy się coraz lepiej, ocenić i uczcić nasze największe skarby narodowe, jakiemi są polscy Święci. *S. A.*

Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Składam publiczne podziękowanie, św. Teresie od Dziec. Jezus za odebrane łaski za Jej przyczyną.

Jako ofiara 5 złotych na misje zagraniczne. Gorliwa czytelniczka „Róż św. Teresy". Ryczów — *Anna Braniowa.*

Ukochanej św. Teresie od D. Jezus składam najserdeczniejsze podziękowanie za otrzymaną łaskę i polecam się nadal jej przemożnej opiece. Kraków, — *Marja Krausówna.*

A. Żukrowski prof. gim. w Toruniu, rodem z Małopolski, składa publiczne podziękowanie św. Teresie od Dz. Jezus za różne wielkie łaski uzyskane za Jej przemożnem wstawiennictwem.

Składam gorące podziękowanie św. Teresie od Dz. Jezus za uzyskaną pomoc w kłopotach materjalnych. Z powodu wątłego zdrowia nie mogłem znaleść pracy, dopiero wezwałem pomocy tej „Małej świętej" spełniło się moje życzenie i gdy jedną pracę skończę to już mam drugą. Zawiercie *Stra.*

Świętej Teresie od Dz. Jezus składam gorące podziękowanie, że za Jej przemożną przyczyną doznałam łaski wysłuchania mej prośby.
Marja Korynkiewicz

Dziękuję Matce Boskiej Nieustającej Pomocy że przez przyczynę św. Teresy od Dz. Jezus, odzyskałam zdrowie, i proszę o dalszą opiekę
J. Baca

Dziękuję św. Teresie od Dz. J., za złożenie egzaminu
Bydgoszcz — *M. B. i S. S.*

Za łaski odebrane przez przyczynę św. Teresą od Dz. Jezus, dziękuję publicznie. *Bronisława Pisówna*

Prośby o modlitwę.

Najgorętsze prośby o wspólną modlitwę Czytelników do św. Teresy i św. Antoniego o uleczenie zranionego oczka mego ukochanego wnuczka, który cierpi bez wszelkich nadziei poprawy wzroku prosi *Cezara Glińska*

Ośmielam się polecić miłosierdziu Ukochanej naszej Świętej, pewną osobę znajdującą się w tak wielkiej niedoli, że tylko cud Miłosierdzia Bożego może ją uratować. Polecam ją przyczynie tak potężnej św. Teresy i błagam o modlitwę na jej intencję Osoba ta przyrzekła publiczne podziękowanie Cudownej św. Teresie, aby raczyła ją wesprzeć i uratować.
S. Marja

Polecam siebie i Rodzinę przemożnej opiece św. Teresy od Dz. J. *W. G.*

O modlitwę prosi Czcicieli św. Teresy od Dz. J. nieszczęśliwa matka.

Wydawca i redaktor odp. Teodora Bończa Tomaszewska.

Składki złożone w Administracji.

Na beatyfikację świątobl. Wandy Malczewskiej: Z wdzięczności za doznane łaski przez świątobl. Wandę Malczewską składa 5 zł. C. A. — J. S. 5 zł. — Za otrzymane łąski Rozalja Dańkowska 10 zł.

Na ołtarz św. Antoniego w Naz. W. G. 5 zł. —

Na budowę Kaplicy św. Teresy w Rabce: M. Jarosiewiczowa 5 zł. — Bronisława Pisówna 5 zł. — Matylda Małkowska 10 zł. — Janoszkówna Marja 10 zł. — W. G. 5 zł. — Wiktorja Fritzówna 2 zł. — Ludwika Kozłowska 10. — Ofiara dziękczynna Jan Jarosiewicz 5 zł. — Stefanowie G. 5 zł. — J. Wygocki 50 zł.

Na fundusz prasowy: Janina A. 5 zł. — Bronisława Pisówna 3 zł. — Józef Strącała 3 zł. — Janina Marçinkiewicz 2·10 zł. — Jan Baca 1 zł. -- Marja Korynkiewicz 5 zł. — R. Strożyński 8 zł. —

Na Mszę św.: Marja Woynarowska z prośbą o zdrowie dla mojej wnuczki 3 zł. o błogosławieństwo domu ofiara 5 zł. — Jan Baca o zwalczenie wrogów 5 zł. — Wysocki w pewnej intencji 5 zł. —

Na Dzieło św. Piotra Ap.: Assman 10 zł. — Dr. F. Ciszewski 10 zł. —

REKLAMACJE w sprawie niedostarczania Róż św. Teresy od Dz. Jezus są wolne od opłaty pocztowej; napisać można na zwykłej kartce papieru i przesłać pod adresem:

Administracja „Róż św. Teresy", Kraków, Batorego 6.

DRUKARNIA MIES. „RÓŻ SW. TERESY” KRAKÓW, BATOREGO 6. PKO. № 405893